Rok II. Kraków, 7 Października 1870. Nr. 31.



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Prenumerata kwartalna złr. 1; w W. Ks. Poznańskiém 25 srgr., we Francji 3 franki. — Numer pojedynczy 20 cent.
Ogłoszenia po 5 centów od wiersza. — Rękopisma nie zwracają się. — Redakcja i Administracja przy ulicy Florjańskiéj Nr. 363.

Kronika djabelska.

— Zniechęcony nieustannemi *przesławnemi* (jak powiada hr. Königsmark) zwycięztwami, hr. Bismark błaga mocarstwa neutralne, aby wstawiły się do *Machthaberów* francuzkich o zawarcie zaszczytnego pokoju. W odpowiedzi na to wezwanie Austrja uruchómia swoje nieruchomości (mobilizuje mobilizację), Rosja idzie do Paryża prostą drogą przez Konstantynopol (dnia.......).

— W Austrji przesilenie gabinetowe (dnia........).

— Tryumfalny powrót króla Wilhelma z Bismarkiem i Moltkem do Berlina (w dniu........). Na przyjęcie ich miasto stroi się w barykady, na wszystkich domach powiewają flagi rewolucyjne.

— W Austrji przesilenie gabinetowe (dnia........).

— Rząd obrony narodowej w Paryżu składa swoją władzę w ręce ks. Aumale (dnia........).

— W Austrji przesilenie gabinetowe (dnia........).

— Prusy wypowiadają wojnę Rossji (dnia........).

— W Austrji przesilenie gabinetowe (dnia........).

— Królestwo Polskie przywrócone (dnia........).

— W Austrji przesilenie gabinetowe (dnia........).

— Rosja zajmuje Galicję (dnia........).

— W Austrji zmiana gabinetu (d.......).

Gołębiogram z Paryża.

W. d. 20 września jenerał Trochu wydał następną proklamację:

— Do gwardji ruchoméj, do gwardji narodowéj, do wojsk załogi paryzkiej!

W wczorajszéj walce pod Clamart, trwającéj prawie dzień cały, niezmierny popłoch opanował jeden pułk żuawów znajdujący się na naszym lewem skrzydle.

Zaraz przy rozpoczęciu bitwy cofnęła się większa część tych żołnierzy do miasta, rozproszyła się po ulicach i rozniosła tam postrach.

Przedsięwzięte zostały najenergiczniejsze środki w celu wyśledzenia przyczyny tego popłochu. Tym sposobem wykryto i udowodniono, że żołnierze ci, nie kierowali się bynajmniéj tchórzostwem, ale mądrą polityką Rządu obrony nardowéj.

Wiadomo, że rząd nasz nie chcąc się narazić Rosji, nie pozwala polakom inaczéj jak pojedyńczo wstępować do szeregów obrońców Francji. W bitwie pod Clamart zdarzyło się jednakże, że dwaj polacy znaleźli się przypadkiem obok siebie w szeregu walczących po naszej stronie. Gdyby się o tem dowiedziała Rosja, mogłaby ztąd na Francję spaść ciężka odpowiedzialność.

Otóż pułk żuawów spostrzegłszy owych dwóch polaków obok siebie, nie chciał brać udziału w walce, tak kompromitującéj Francję w oczach Rosji, i z téj przyczyny się cofnął.

Uznając jak najzupełniej te patrjotyczne i wysoce polityczne pobudki, uważam za konieczne przypomnieć przy tej sposobności artykuł 213 prawa wojennego, który opiewa: „Karany będzie śmiercią każdy wojskowy, który swego stanowiska w obec nieprzyjaciela nie opuści, jeżeli spostrze coś takiego, coby się mogło niepodobać Rosji.“

MĄDROŚC POLITYCZNA.

Według najświeższych wiadomości hr. Bismark nie myśli bynajmniej o przyłączeniu do Prus Alzacji i Lotaryngji, lecz odda je księciu Meklemburgskiemu, a w zamian przyłączy Meklemburg. Jest to dowodem wielkiej mądrości politycznej hr. Bismarka, bo jakkolwiek Alzaci, jak to wiadomo od kilku tygodni, są najczystszej krwi niemcami, żeby jednak utrzymać ich choć przez lat kilka przy wspólnej niemieckiej ojczyznie, bardzo się przydać mogą prawa meklemburgskie, które w ojcowskiej troskliwości o całość skóry poddanych, określają rozmiar i wagę kijów, jakiemi też skóry okładać należy.

TELEGRAM
do królowej Augusty.

Główna kwatera Ferrières. Je ne pourrai conquérir que deux *tiers* de la France, car un *Thiers* s'est rendu à la Russie.

Wilhelm.

Okólnik

do ajentów dyplomatycznych J. C. M. Samowładcy Wszech Piekieł, uwierzytelnionych przy dworach europejskich.

Panie! Niezwykłe wypadki i katastrofy których teatrem *„z zrządzenia Bożego,“* jest obecnie środkowa Europa, do tego stopnia obałamuciły opinję publiczną, że głos ogólny, bez względu na zasadę neutralności, ściśle przez nas przestrzeganą, bezpośredni w nich udział przypisuje rządowi Jego Wszechpiekielnej Mości. W wielu nawet miejscowościach, jak to pan sam musiałeś zapewne zauważyć, podnoszą się publicznie głosy: *„Napoleona djabli wzięli,“* albo: *„komendant Laonu posłał niemców do djabła“* i t. d.

Najciemniejszy nasz Monarcha, nie mogąc ścierpieć dłużej tak kłamliwego obałamucania opinji publicznej, polecił mi oświadczyć panu: 1) abyś przy każdej sposobności zwracał uwagę gabinetu przy którym jesteś uwierzytelniony, na telegramy J. K. M. króla pruskiego w których o *naszéj* pomocy nigdy najmniejszej nie ma wzmianki, 2) że rząd cesarsko-pruski, jakkolwiek w najlepszych zostający z nami stosunkach, nigdy *bezpośredniej* naszej pomocy publicznie nie wzywał, 3) że w obec *gościnności niemieckiej* nie czuliśmy się w prawie zapraszać do siebie J. C. Mości Napoleona III. tem więcej, że przy staroświeckiem urządzeniu naszego dworu, niemoglibyśmy innej przyjemności ofiarować bohaterowi Sedanu, oprócz łoża Madejowego, które nie może iść w porównanie z rozkoszami *Wysokości Wilhelmowej.* 4) Co zaś do *zdradzieckiego* postępku komendanta twierdzy Laon, rząd Jego Wszechpiekielnéj mości czuje się w obowiązku oświadczyć, że schwytani przy tym wypadku niemcy wraz z 200,000 poprzednio tu dostawionemi, internowani zostali w kazamatach podpiekielnych, takich zaś *zdrajców* jak: Samson, Winkelrid, Ordon i obecny Theremin, w państwie naszém, nigdy nie było, nie ma i nie będzie.

Zechcesz pan obecną notę zakomunikować dworowi przy którym jesteś uwierzytelniony, odczytując ją kanclerzowi lub ministrowi spraw zagranicznych, z pozostawieniem mu jej kopji. Również ogłosisz ją pan w naszym organie wychodzącym w rezydencji naszéj Krakowie.

Przyjmij Pan etc.

Minister spraw ziemskich

Astharot.

Zaprzeczenie.

Dla zapełnienia luk w armji pruskiéj pod Paryżem, przetrzebionéj gorączką i szaspotami — wezwano pod broń wysłużonych i osiwiałych żołnierzy, a między innymi i *starego żołnierza* wymalowanego przez p. Łuszczkiewicza. Wezwany jednak nie stawił się, tłómacząc się tém, że nigdy żołnierzem nie był, a nie jego jest winą, jeśli *artyście* podobało się tak fałszywie go nazwać.

Dobroczynne wpływy wojny.

Sędzia. Słyszałeś już twój wyrok: „za rozmyślne zabójstwo Franka, spełnione w biały dzień, oraz za usiłowane morderstwo jego żony i dzieci, skazany zostałeś na karę śmierci. Czy poprzestajesz na tym wyroku?

Złoczyńca. Nie poprzestaję — i odwołuję się do sprawiedliwości królewskiéj.

Sędzia. Cóż masz na swoje uniewinnienie?

Złoczyńca. Następujące okoliczności łagodzące: od dawnych lat czułem do Franka nienawiść, postanowiłem się zemścić i czekałem tylko sposobności. Franek mnie nie zaczepiał, musiałem ja go zaczepić — powiedziałem mu głupstwo, on się obruszył i pokłócił ze mną. Ja też nie namyślając się wiele, *pomodliłem się szczerze Panu Bogu,* jak na dobrego chrześcijanina przystoi, i jak nie palnę Franka pałką w łeb, on tylko wywrócił koziołka i ani zipnął. *Spłakałem się bardzo* nad jego upadkiem, potém znowu podziękowałem Panu Bogu za *„zrządzenie“* takie i zabrałem się do Frankowej żony i dzieci.....

Sędzia. Ależ to wyrafinowana zbrodnia! i ty myślisz, że Jego królewska Mość zmieni wyrok z takich powodów?

Złoczyńca. Ja tylko wiem, Wysoki sądzie, że u nas, w konstytucyjnych Prusiech, główną zasadą jest: *„Gleiches Recht für Alle.“*

Wśród serdecznych przyjaciół

Psy zająca zjadły.

Trajedja w 5 odsłonach

wierszem nieumiarkowanym naśladowana z polskiego.

AKT I.

Paryż (w ubiorze wojskowym, wypędza za drzwi kankana, cesarza, cesarzową, zamyka się, siada przy biórku i pisze:)

Europo! donoszę tobie przez gołębia,
Że Prusak *mit* consortes strasznie mnie przygnębia,
Więc mi przyślij na pomoc co tęższego chłopa,
Bo jak zginie Francja, zginie Europa.

(Kurtyna spada wśród huku dział).

AKT II.

Wiedeń (chodzi po gabinecie ministerjalnym obiema nogami, t. j. cisnogawją i transnogawją i dyktuje:)

Gdybym se ne bal, wenn ich nicht Fürcht hätte,
Tobym ci pomógł mit dem Bajonette.
Już em i wojsko dla ciebie sztyftował,
W myśli, że go nie będziesz potrzebował.
Lecz, gdy ci trzeba, tom dawać nie głupi,
Na drugą Sadowę już mnie nikt nie kupi.
Gdyby nie Czechy, nie deficyt w kasie,
Gdyby nie Moskal, co mi tu wkrada się,
Gdyby nie Prusak grożący z daleka,
Gdyby nie rajchsrat, co z adresem zwleka,
I gdyby nie to, i gdyby nie owo —
To może... a tak, nie mogę iść! Słowo!

(Pieczętuje list **saską** *pieczątką i wyprawia na pocztę).*

AKT III.

Londyn (siedzi nad resztką befsztyku i duma:)

Tho by — or not tho by — pisać, czy nie — noty
Do pruskiego obozu? Na co te kłopoty?
Nie mnie biją — nie mnie boli — piszmy przecie
„Żeś tak dostał po skórze, bardzo żal mi cię.“
Adres: „Paryż, quem semper amo et amavi,
Przy kanale La Manche — Anglji vis-à-vis.“

Petersburg (napoczyna nową butelkę).

Emski pocałunek jeszcze mi twarz piecze,
Jak go dobrze zaleję, może mi uciecze.
Gdy się prześpię, pomyślę, a tymczasem dzięk
Składam ci, o Paryżu! za demi-mondu wdzięk
Coś mi je nadesłał. Porzuć twoje mrzonki,
Republika głupstwo! niewarta mej dżonki.
Dobry trunek na frasunek, więc do ciebie bracie
Jak się dobrze popijecie, niemcom się nie daci

Smutne następstwa
chwiejnéj polityki austrjackiéj.

Więckowa. A bodaj jasności boskiéj nie oglądali! bodaj ich wciurności wzięli!

Kuma. A kogóż to tak kuma pomstuje?

Więckowa. A kogóżby jak nie tych, co mówili, że austrjak bić się będzie i wołali urlopników — a teraz im ani w myśli wojna.

Kuma. I cóż ta kumę to obchodzi?

Więckowa. Jak mię nie ma obchodzić! *mój* wrócił kiedy go najmniéj było potrzeba i zeprał mnie i Wojtka, że do sądnego dnia nie zapomnę. Djabliż go wiedzieli, że tak prędko wróci!

Konkurs.

Dzienniki od dawna zapowiadają manifest Napoleona III. przyszłego cesarza Francji, przeciwko uzurpatorom mieniącym się rządem obrony narodowej — manifest ten jednak dotąd się nie ukazał. Przyczyną tego jest, że nikt z przebywających w Wilhelmshöhe nie potrafi napisać takiego manifestu inaczej jak humorystycznie, tutaj zaś chodzi o dokument poważny.

Ogłasza się przeto konkurs na napisanie rzeczonego manifestu. W konkursie mogą brać udział mężowie wszelkiego stanu z wyjątkiem mężów humorystycznych. Sędzią konkursu będzie hr. Bismark, który zastrzega sobie możność robienia wszelkich zmian i poprawek w przyjętym i nagrodzonym rękopiśmie.

Manifest zaczynać się ma od słów. *Nous Napoléon III. par la grâce du roi, de Prusse et par la volonté du comte Bismark* (*éspérant devenir encore une fois*) *l' Empereur des Français*.“

Treścią manifestu ma być przyrzeczenie narodowi prędkiego *uwieńczenia budynku* na podstawie pozbycia się Alzacji, Lotaryngji i floty pancernej, z opłatą kosztów wojennych. Cesarstwo mieć będzie na celu dalsze organizowanie Francji w tym samym duchu.

Za najlepszy projekt manifestu przyznaną będzie nagroda 100000 fr. w złocie, która jednak z powodu (udowodnionego przez *Times* i p. *Pietri*) ubóstwa cesarza, ściągniętą będzie w drodze kontrybucji z rewolucyjnej Francji, jako dodatek do kosztów wojennych.

Rękopisma odsyłać należy pod adresem: Mr. Ch. Louis Napoleon Bonaparte à Wilhelmshöhe, przez główną kwaterę pruską, albo wprost przez *Djabła*.

Przed księgarnią Czecha.

— Kumo, kumo! cegóz ten naród tak się ta pcho, czy zabili kogo?

— Pono ta prusoków nabili frajncuzy. Jak mocie trzy centki na wyrzucenie, to się dowiécie.

— Hej, ty, Jasiek, nie wiés ta, wiela nabili?

— Dwa tysiące.

— Ta to nie wartało trzech centków. Maciejowa dostała raz zą trzy centy dziesięć tysięcy zabitych, a rannych co nie miara. To mi ale!

Typy krakowskie.

Gazetożerca, należy do gromady dwunożnych, ssących — pomimo, że kilka godzin dziennie *wysiaduje* gazety, nie było bowiem dotąd wypadku, aby z tego wysiadywania wylągł się jaki płód *widomy*. Żywi się bibułą gazeciarską i piwem. ułatwia zaś trawienie kopceniem cygara lub fajki. Niektórzy naturaliści pomieszczają gazetożerców w oddzielnej gromadzie, pośredniej między ludźmi i zwierzętami, a to dla braku mowy — gdyż gazetożerca, oprócz ciągłego chrząkania i kilku wyuczonych słów, np: „*zaraz skończę*,“ „*w téj chwili*“ i t. p. żadnego innego głosu nie wydaje. Sposób rozmnażania się gazetożerców dotąd niewiadomy, gdyż nie żyją gromadnie i samic pośród nich nie ma, najobficiej poławiają się w czasie burz politycznych. Gazetożerca bywa łysy albo siwy, gnieździ się po kawiarniach i piwiarniach, gdzie najobfitszy żer znajduje. Pożeranie rozpoczyna systematycznie od tytułu gazety, ogłoszeń prenumeraty i odezw redakcji, a kończy na wyrazie *drukowano* w *drukarni* i t. d. gorszy w tem od gąsienicy, która przynajmniej ogonki zostawia nietknięte.

Troskliwość o stare zabytki.

Chlubny przykład poszanowania prastarych pamiątek naszego grodu, zamierza dać wkrótce magistrat. Za parę dni ujrzymy na rogach ulic odezwę do patrjotyzmu mieszkańców, ażeby bruku na ulicy Żydowskiéj, pamiętającego bardzo dawne czasy, nie psuli częstem potykaniem się o kamienie, gdyż tym sposobem charakterystyczne nierówności z przebiegiem czasu mogą uledz nadwerężeniu. Spodziewać się należy, że w mieście naszem, gdzie uczucie poszanowania przeszłości jest tak wygórowane, wezwanie takie nie pozostanie głosem wołającego na puszczy.

Odmienne gusta.

Dziwił się raz dyrektor, dlaczego publika,
Że mało ma aktorek, raz po raz wykrzyka.
„Cóż się też téj publice— powiedział - zachciało?
Dla mnie jedna za wiele—jéj kilka za mało.“

AKT IV.

Florencja (w kostiumie Dziewicy Orleańskiej wstępuje na mury Rzymu).

Póki można — drzyjmy łyka,
Vive la France la Republica!
Maziniego chwytajcie, bo zmyka,
Vive la France la Republica!
Napoleon strzelił byka,
Vive la France la Republica!
Pie nono benedica
Vive la France la Republica,
Żem ci wziął Rzym bez Vatica —
Nu, Vive France la Republica!
Nie pójdę z wami, bo mnie to nie tyka,
Vive la France la Republica!

AKT V.

Paryż (ten sam, co w akcie pierwszym) tylko po sankinlocku ubrany, odczytuje listy:

Z tylu obietnic, nadziei, planów,
Pięciuset włochów i trzech hiszpanów,
Garstka polaków — z Europy całéj
Tyle pomocy —

(*Słychać huk armat*).

Na wały! na wały!

WILHELM POBOŻNY (*za wałami*).

Im Gottes Namen
Idźcie palić i mordować!

WATYKAN (*telegrafuje*)

Amen!

Chłop strzela, Pan Bóg kule nosi.

Zadanie algebraiczne.

Cesarz Napoleon w Krymie strzelał do Rosji i pobił..... Anglję.

W Meksyku celował do rewolucji....... i zabił Maksymiljana.

W 186 r. zamierzył się na ks. Gorczakowa....... i dostał policzek.

W Rzymie mierzył do Włochów, a pobił...... Papieża.

— Hr. Bismark w r. 1866 srzelał do Austrji i upolował...... Hanower, Saksonję i t. d.

Ten sam Hr. Bismark w r. 1870 wsadził na rożen Francję i upiekł...... Niemcy południowe.

Pytanie zachodzi, do kogo by należało wymierzyć. żeby...... Czechów sprowadzić do rajchsratu?.

Odkrycia i wynalazki.

C. K. komenda wojskowa w Krakowie odkryła sposób zmniejszania koni, wprawdzie nie za pomocą *„obrywania pewnych członków, lub układania w prasach,“* jak to ironicznie *Kraj* przypuszcza, lecz za pomocą *ścisłej djety*, która dosyć prędko i bez żadnego bólu sprowadza pożądane zmniejszenie objętości zwierzęcia.

Pewien znakomity (jak sam zapewnia) poeta, który niedawno opuścił miasto nasze dla *Poznania* (nie siebie samego, bo na to jeszcze za *młody)*, odkrył tę wiekopomną prawdę, że kończenie studjów uniwersyteckich dla ludzi *wielkich* z natury, jest rzeczą zupełnie zbyteczną.

Dyrekcja ruchu kolei lwowsko-czerniowicko-jasskiej, na zarzuty czynione jej przez dziennikarstwo krajowe pod względem tworzenia *monstrualnego* języka przy *zachodnio-niemieckim-galicyjskim i ruskim obchodzie*, upoważnia nas do kategorycznej odpowiedzi, że *dla dobrów partji*, które tąż koleją *pasyrować* mają, powinno być zupełnie obojętnem w jakim języku według *umówionéj rozprawy*, *transportowan* na tamten świat. będą.



Hr. Furfancki. Załóż się panie Dołęgo, że Napoleon będzie raz jeszcze cesarzem Francji.

Dołęga. Przegrałbyś zawsze, panie hrabio!

Hr. Furfancki. Jakto zawsze?... gdyby nawet nim został?

Dołęga. Tak, gdyby nawet nim został, bo byłby wtedy tylko namiestnikiem pruskim.

Hr. Furfancki. Do czego to już przyszło! nawet za marne książki nie można nie płacić, bo zaraz w gazetach ogłoszą.

Dołęga. Co? jak? gdzie ogłosili?

Hr. Furfancki. Dziennik literacki podaje całą listę księgarzy, którzy płacić nie lubią.

Dołęga. Prawda... i Leitgeber między nimi na czele.

Hr. Furfancki. Widać, że on do takich rzeczy jest prawdziwy *Leid-geber.*

Balonogram Djabła.

Pod Metz 6 Paźdź. Bazaine ciągłemi wycieczkami niepokoi prusaków. Wczoraj zabrał im 2000 sztuk *świń* sprowadzonych dla wzmocnienia sił oblegających. Popłoch i upadek ducha między niemi ogromny. Dla zapobieżenia na przyszłość podobnym stratom, wydano rozporządzenie, aby odtąd dostawiano dla armji pruskiéj tylko takie świnie, które według świadectw lekarskich opatrzone będą *trichinami.* Rozporządzenie to, przez parlamentarza, zakomunikowane zostało Bazainowi, dla wiadomości i stosowania się.

Embarras des richesses.

Magistrat krakowski stara się od czasu do czasu zadziwiać świat wybrykami dobrego humoru. Teraz znowu nie wiedząc co robić z pieniądzmi, (których ma do zbytku) wyrzuca 3000 reńskich na obmurowanie przyczółka bramy Florjańskiéj, aby zaskarbić sobie względy przekupek kleparskich, mających zwyczaj pod tym przyczółkiem rozmyślać o marnościach świata. — Bodajto władze autonomiczne! i Djabeł dziwić się będzie, jaki po kilku latach podobnych rządów, wdzięczne miasto nie zaśpiewa swoim *Ojcom* hymnu narodowego: *„Wiódł ślepy kulawego*, dobrze *im się działo* i t. d.

Szczególna zguba.

Niedawno w *Czasie* ogłoszonem zostało, iż z rynku krakowskiego zginął przypadkiem, czy umyślnie, dom, zwany *pod Jaszczurkami.* Archeologowie krakowscy rozpoczęli natychmiast poszukiwania w celu wynalezienia téj zguby. Należy się spodziewać, że poszukiwania te uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, częściowo bowiem już przyniosły pożądane rezultaty. Dom wprawdzie przepadł jak kamień w wodę, ale *jaszczurki* znajdują się z łatwością. Szczególniéj na niektórych przedmieściach powynajdywano cale ich gniazda, po pięć, sześć sztuk, nawet więcéj. Wszystkie należą do jednego gatunku, jaszczurek *jadowitych* (dotąd naszym zoologom nie znanych), które się karmią dobrą sławą bliźniego, a wydają z siebie modlitwy.

Telegram.

Z główněj kwatery pruskiéj 7 października. Podsłuchałem dziś rozmowę Wilhelma z Bismarkiem. W planach tego ostatniego nie leży wcale zniszczenie albo upokorzenie Francji, pragnie on tylko przyjacielskim sposobem otworzyć sobie wolne przejście przez Pireneje, żeby ks. Hohenzollern osadzić na tronie hiszpańskim. Po dopełnieniu tego aktu powróci wszystko do *status quo ante.* Wszelkie więc obawy o los Francji i martwienie się okropnościami wojny, są zbyteczne.

B. Swierszcz.

Teatr wojny.

Autentyczne wiadomości ze źródeł pruskich.

— Wojska nasze znajdują się pod Paryżem — na nieszczęście przy wieczornych apelach wielu oficerów i żołnierzy *nie znajduje się*.

— Z listów z obozu pisanych dowiadujemy się, że paryżanie chociaż *lekki* naród, ale umie *ciężko* dać się we znaki.

— Ljon został niezajęty przez zwycięzkie nasze armje — mamy przecież nadzieję, że to nastąpi zaraz po wzięciu Paryża.

— Paryż byłby już dawno w naszych rękach, gdyby dotychchczas nie zostawał w ręku francuzów.

— Wynarodowienie Alzacji i Lotaryngji tak dalece się posunęło, że te odwieczne niemieckie prowincje, dotychczas nie chcą uznać, żeśmy tylko dla ich oswobodzenia, poświęcili tyle miljonów i tyle ludzi.

Nasze stronnictwa.

1. Stańczyk.

Rodzina Stańczyków pomimo wielkich pretensji do starożytnej geneelogji, jest jedną, z najpóźniej powstałych. To co sami utrzymują o związkach swoich ze Stańczykiem Zygmuntów, bajką jest wierutną, gdyż tamten ani dzieci nie zostawił, ani nazwiska swego na nikogo nie przelewał. Prawdopodobniejszą jest rzeczą, że Stańczykowie dzisiejsi wywodzą ród swój od *bon mot* wypowiedzianego w buduarze hrabiny* na szafirowym taborecie, w adwencie 1868 r. Właściwiéj więc nazywać się powinni *Bonmociści*, ale mniejsza o nazwę — dość że są. Dowcipne słowo, zostało powtórzone przez wielbicieli hrabiny i pod osłoną kilku mitr, wylęgło się w ciągu dwóch lat liczne stronnictwo. Stańczyk jest powierzchownie łagodnego usposobienia, do walki na pięście nie skory, ma w sobie coś z natury kreta, i niewidzialny, w cichości podkopuje dołki pod każdym co mu zawadza. Język ma wymowny, uprzejmy i łatwo nim umie w matnię wprowadzić. Różni się od innych stworzeń tem jeszcze, że ani celu, do którego dąży, ani środków dojścia doń, sam nie wybiera, lecz wskazane je miewa z góry od przewódców stronnictwa. Solidarność jest główną cechą Stańczyków — ojczyzny nie mają żadnej, a słowo to często przez nich używane jest tylko jednym środkiem więcej do osiągnienia własnych egoistycznych celów.

2. Czerwony.

Dla czego *czerwonych* nazywają *czerwonemi*, dotychczas nikt jeszcze dokładnie nie wyjaśnił; wiadomo bowiem, że niczém się tak nie brzydzą, jak krwią. Czerwony silny jest tylko w opozycji słownéj. Opozycja jest jego żywiołem; nie pyta z kim i przeciw komu, o co, po co i za co, byle tylko oponować. Z téj też przyczyny nie mogą się nigdy zorganizować w porządne stronnictwo, bo gdzie się dwóch czerwonych znajdzie — z zasady musi jeden drugiemu przeczyć. Czerwony nigdy nie powie *tak*, nigdy nic nie pochwali, nic nowego nie zbuduje, — mnie tylko niszczyć i burzyć. Jak Stańczyk tak samo i Czerwony lubi się chwalić, że robi wszystko dla ojczyzny — w razie jednak odbudowania ojczyzny — pierwszy by przeciw niéj zaprotestował. Przypomina to „*wierną opozycję Jéj krolewskiéj Mości,*“ z tą tylko różnicą, że opozycja angielska przyszedłszy do władzy, przestaje być opozycją, gdy nasi czerwoni, i w takim nawet razie oponowaliby przeciw własnym swoim rządom. „*W tém sztuka, w tém cała zasługa.*“ Jeszcze rys jeden: Stańczyk wszystkim nienależącym do swego stronnictwa sypie w oczy śmiecie salonowe, Czerwony obrzuca swoich przeciwników błotem ulicznem—ale gdy pierwszy pozwala i na siebie mówić lub pisać— drugi zżyma się i gniewa, gdy mu równą monetą odpłacają.

Obok tych dwóch stronnictw, istnieją jeszcze dwa inne: *mamelucy* i *demokraci;* że jednak są to wyłączne płody gleby lwowskiej — pomówimy o nich oddzielnie.

Nowy John Styx.

W Wilhelmshöhe, dla rozpędzenia nudów dostojnego jeńca, dawano wczoraj teatr amatorski. Przedstawiano *Orfeusz w Piekle*. Ex-cesarz z nadzwyczajnym talentem oddał rolę Johna Styxa. Sala trzęsła się od oklasków, gdy śpiewał:

„Kiedym we Francji był cesarzem,
Mówiłem, „*l'empire c'est la paix,*“
I powtarzałem póty, ażem
Zwycięzkich wojen stoczył dwie...
Nie tak mi dobrze szło w Meksyku,
Le bonheur change avec le temps.
I dziś znów dosyć na mnie krzyku,
Ktoś rzekł: „*il a perdu ses dents*“. (*)

Dziś jestem jeńcem w Wilhelmshöhe
Paris proclame la république...
Czyż już przepadłem całkiem?. he! he!
Powróci jeszcze dawny szyk,
Zasiądę znowu w Tuilleries,
Byle król Wilhelm Paryż zgryzł,
I dam dopiero méj imperji
Couronnement de l'édifice!...

Na giełdzie towarów literackich.

— Powieść dobra, szczególnie na obecną chwilę... ileż pan chcesz za ten rękopism?
— Wiem, że płacicie mało, więc mało żądam.
— Ileż?
— Sto dwadzieścia guldenów.
— Płacimy zawsze mniéj, niż kto żąda — damy sto.
— Zgoda... wezmę i sto, bo bardzo potrzebuję pieniędzy.
— Tym co potrzebują pieniędzy płacimy jeszcze mniéj — damy więc panu tylko ośmdziesiąt.

(*) Sedan.

☛ Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów dodatek: dalszy ciąg (14) powieści **Tajemnice Krakowa**.

☛ Nowi prenumeratorowie za początek **Tajemnic** dopłacają 50 centów.

☛ Rocznik I **Djabla**, oprawny kosztuje złr. **pięć**.

Ponieważ dotychczasowi ajenci nasi w Tarnowie: pp. J. K. K., F. L. L. i M. F., brakiem sumienności, narazili nas na znaczne straty — prosimy uprzejmie publiczność Tarnowską, aby odtąd z żądaniami swemi bezpośrednio do Redakcji się zgłaszała.

Następujące dzieła do nabycia w drodze antykw.

po znacznie zniżonych cenach:

(Ciąg dalszy; patrz Nr. 30).

Albertrandy, Panowanie Henryka Walezjusza i Stef. Batorego. Kraków 1849 8-o egz. n. 2 złr.

Albertrandy J., Pamiętniki o dawnej Polsce z czasów Zygmunta Augusta, obejmujące listy Fr. Commendoniego, z bibljoteki barberińskiej, 2 tomy, 1847, w ozdobnej oprawie 3 złr.

Bronikowski A., Polska w XVII-ym wieku, czyli Jan III i dwór jego, Warszawa 1830, 5 t., egz. n. 3 złr. 50 c.

Bruyere, Charaktery, czyli przymioty z Teofrasta, 2 tomy, Warszawa 1787, w opr. ozd. 2 złr.

Brodziński, poezje, Petersb. 1853 40 c.

Bielowski, poezje, Petersb. 1855 40 c.

Baka odrodzony, uwagi o śmierci nieochybnej, Wilno 1855 roku 50 c.

Bandtkie, Martini Galli Chronicon, Varsaviae 1824 3 złr.

Bolesławita, Rachunki z r. 1868, 8-o Poznań 1869, (cena księg. 4 tal. srebr.) 3 złr. 60 c.

Chołoniewski St. ks,, Artykuł nadesłany, obrazek z życia, Lipsk 1857 40 c.

Dumas Al. Hrabina Salisbury i Edw. III, romans histor. z franc. Warszawa 1855, 4 tomy 2 złr. 50 c.

Dziennik literacki z r. 1859, 1860, 1861, 1862, oprawne egz., każdy rocznik po 3 złr.

Ekielski E., Miasto Kaźmierz i budynki znaczniejsze w tém mieście, z planem, Kraków 1869 egz. nowy 50 c.

Gaszyński, Przedświt, Paryż 1845, egz, opr. 50 c.

Grabowski Ambr., Starożytnicze wiadomości o Krakowie z rycinami, 8-o maj. str. 302, egz. nowy 2 złr. 50 c.

Grabowski Ambr., Skarbniczka naszej archeologji z 39-a wizerunkami baszt i bram krakowskich, Lipsk 1854, 8-ka str. 205 egz. nowy 2 złr. 50 c.

Jaszowski, Słowianin, Lwów 1839 egz. opr. 75 c.

Kamiński J. N., Sonety, Lwów 1827 egz. n. 30 c.

Kosiński A. Rzymianie w Grecji, tłumaczone z włoskiego, Poznań 1841 20 c.

Koźmian A. E. Wyciągi Piotrowickie, Wrocław 1842 r., egz. nowy 50 c.

Krasiński Zygm. Poezje 3 tomy, Lipsk 1863 w ozd. opr. lipskiej 5 złr. 40 c.

Kraszewski. Jermola, Warszawa 1857 egz. nowy 1 złr.

„ Staropolska miłość, Warszawa 1859, egzemp. nowy 1 złr.

Kruszewski jenerał. Regulamin dla jazdy powstającej Polski, Paryż 1849 egz. n. 1 złr.

Krzyżacy i Polska, objaśnienie hist. Poznań 1845 40 c.

Lenartowicz T. Zachwycenie i Błogosławiona z 9-ma stalorytami komp. A. Zaleskiego, Poznań 1861, wielka 4-a egz. ozd. opr. nowy, (cena ks. 12 tal.) 11 złr.

Lutnia, piosennik polski, zbiór pierwszy, Lipsk 1864 roku, w ozd. opr. 1 złr. 50 c.

Malczewski A. Marja, powieść ukraińska, wydanie illustr. z 12-ma miedziorytami i 5 drzewor., komp. A. Zaleskiego, Poznań 1867, egz. nowy (cena ks. 15 tal.) 13 złr.

Mićkiewicz. Konrad Wallenrood, powieść litewska, z miedziorytami komp. Zaleskiego, Poznań 1864, egz. nowy (cena ks. 10 tal.) 9 złr.

Mićkiewicz. Księgi pielgrzymstwa i nowy Job, wydanie A. Jełowickiego, Paryż 1834 50 c.

Mierosławski. Rozbiór kryt. kampanji 1831 r., 2 tomy, Paryż 1845 2 złr. 50 c.

Mitschel. Życie marzeń, powieść z franc., Warszawa 1858 roku, egz. nowy 1 złr.

Mniszech M. Krótki rys dziejów panow. Kazimierza Wgo, Kraków 1863. Z portr. egz. nowy 50 c.

Mochnacki M. Powstanie narodu polskiego z r. 1830 i 31, 4 tomy. Wrocław 1850 4 złr. 50 c.

Muczkowski St. Rękopisma Marcina Radymińskiego, Kraków 1840, w opr. ozd. 60 c.

Niemcewicz J. Dzieje panowania Zygmunta III, 8-o 3 t., wydanie ozd. wielu litografjami. Wrocław 1836, egzempl. nowy 5 złr.

Na rozdrożu, powieść p. J. S. Lwów 1861, opr. 60 c.

Norwid C. Poezje, Lipsk 1863, w ozd. opr. lips. 1 złr. 50 c.

„ O sztuce (dla Polaków), Paryż 1858 20 c.

O Algerji p.L. hr. B. 2 tomy, Lipsk, egz. n. 1 złr. 20 c.

Odyniec. Barbara Radziwiłłówna, poema dram. Wilno 1858 egz. nowy 80 c.

Oksana, powieść 2 tomy, Warszawa 1860 egz. n. 2 złr.

Opisanie formy obrad rzeczypospolitych, Warsz. 1783 50 c.

Osiński. O życiu i pismach Tad. Czackiego, Kraków 1851 roku 50 c.

Ossoliński. O rozmaitem następstwie na tron dynastji Piastów, Lwów 1833 50 c.

Ostrowski Kr. Dzieła dram. Kraków 1861 50 c.

Otwinowski Ez. Dzieje Polski pod panowaninm Augusta III. Kraków 1849 egz. nowy 2 złr.

Pajgert A. Pieśni proroków, Lwów 1865, w ozd. opr. 80 c.

Pamiętniki Janczara przed r. 1500 spisane, Sanok 1857 50 c.

Pauli Ż. Pamiętniki o wyprawie Chocimskiej, Kraków 1853, opr. egz. 60 c.

Przyborowski W. Hinda, pow. Warszawa 1869 egz. n. 60 c.

Pamiętniki o Samuelu Zborowskim, Poznań 1844 50 c.

Piotrowski, Pamiętniki, 3 t., Poznań egz. n. 2 złr. 50 c.

Pol W. Poezje, Petersb. 1855 50 c.

Pokłosie z lat 1851, 52, 53, 54, 55 i 56. Poznań t. 6, 3 złr.

Powieść z czasu mojego, Poznań 1858 1 złr.

Powołanie i walka z szatanem, pow. p. Józefinę O. 3 tom., Warszawa 1848 1 złr. 50 c.

Podróże po krajach słowiańskich w r. 1811 75 c.

Podróż do Chin przez Mongolją 2 tomy, Lwów 1828 1 złr.

Pieśni ludu krakowskiego, Kraków 1840 egz. n. 50 c.

Prawdzicki Spir. Psalmy przyszłości, Paryż 1850 50 c.

Pruszakowa S. Powieść z naszych czasów 4 tomy, Warszawa 1853, egz. nowy 3 złr.

Rzewuski S. Pamiętniki Bartł. Michałowskiego 5 tomów, Petersb. egz. nowy 4 złr.

Rzewuski S. Pamiętniki Soplicy 4 tomy, Paryż 1839 roku opr. egz. 1 złr. 50 c.

Rzewuski R. Kronika Podhorecka, Kraków 1860 75 c.

Romanowski M. Projekta pow. Lwów 1860 opr. 75 c.

Sand G. Siedm strun lutni z franc. Sanok 1856 oprawny egzemplarz 50 c.

Sagatyńskiego Jana Pamiętniki, Poznań opr. 20 c.

Sabowski Wł. Rodzina Orskich 2 tomy. Kraków 1869 roku 1 złr. 20 c.

Senator polski współobywatelom dobrze radzący (z końca XVIII wieku) bez daty 50 c.

Siemieński L. Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta,

„ Kraków 1869 ozd. opr. 1 złr. 25 c.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zamówienia nadsyłać należy administracji „DJABŁA“ lub księgarni wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Krakowie. Przesyłki za zaliczką będą odwrotną pocztą ekspedjowane.

Pruskie nabożeństwo.



PSALM WILHELMA POBOŻNEGO 110

Bo któż jest, oprócz Bismarka? a kto opoką oprócz ministra naszego?
On jest tym, który mnie opasuje mocą, a czyni prostą drogę moją.
Krzepi nogi moje jako jelenie, ćwiczy ręce moje do boju.
Goniłem nieprzyjacioły moje, a doścignąłem je; i nie wróciłem się, ażem je wytracił.
Poraziłem je tak, iż nie mogli powstać i upadli przed nogi moje.
Wołalić, ale nie był, ktoby je wybawił; do Anglji i do Austrji i do Rosji, ale ich nie wysłuchano.
Francuzi opadli, a drzeli w fortecach swoich
Żywie Bismark, błogosławiona opoka moja; przetoż niech będzie wywyższony sprawca zbawienia mego.
Tyś jest, który mi zlecasz pomsty i podbijasz mi narody.
Przetoż cię, Bismarku! wywyższę po nad wszystkie, a będę śpiewał imieniowi twemu.
Boś zacnie wybawił króla swego.

Bismark. Panie! rzeknij słowo!... a zostanę księciem....

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ludwik Maliczak. Drukiem Karola Budweisera w Krakowie.